

Złota jaskinia lwa



Autor: arch.

WOK

Jest nią... sala wiedeńskiego Musikverein. A wypełnili ją warszawscy kameraliści, zachwycając publiczność podczas koncertu z cyklu „Muzyka Mistrzów”.

Akustyka tej sali jest już legendarna. W 1870 r., podczas balu otwierającego Złotą Salę, orkiestrą dyryguje Johann Strauss syn. Z miejscem związani też byli m.in. Johannes Brahms (był tu dyrektorem), Gustav Mahler i Anton Bruckner. Występ w Złotej Sali Wiedeńskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzyki jest ogromnym wyróżnieniem dla każdego artysty. To w tej sali wybrzmiewają dźwięki orkiestr, dyrygowanych przez najwybitniejszych dyrygentów od Herberta von Karajana po Leonarda Bernsteina czy współczesnych nam Zubina Mehtę i Christiana Thielemanna.

Miejsce znane jest niemal każdemu dzięki transmitowanym stamtąd od 1958 r. koncertom noworocznym filharmoników wiedeńskich. Od kilku już lat polską transmisję relacjonuje i opowiada o tradycjach tych koncertów **Alicja Węgorzewska**, dyrektor Warszawskiej Opery Kameralnej (WOK), wybitna mezzosopranistka, oklaskiwana przez publiczność na całym świecie.

Genialne nuty

Zaproszenie do Musikverein to z jednej strony nobilitacja, potwierdzenie pozycji. Z drugiej, w wypadku wiedeńskiego audytorium, dochodzi dodatkowa mobilizacja. – Co tu ukrywać, to występ w jaskini lwa – podsumowuje szefowa WOK. – Jest taka teoria, że dźwięki nigdy nie zamierają całkowicie. Nie milkną na 100 procent. Owszem, może ich nie słyszymy, ale one są. Coś jak pierwiastki promieniotwórcze, zamierają zawsze tylko w połowie w określonym czasie. Jest ich coraz mniej, ale nigdy nie gasną do zera. Artystka dodaje, że te dźwięki Mozarta, Mahlera, Beethovena, Haydna, Straussów, to wszystko, co zabrzmiało w tej sali, nadal jest w jej murach. – One są przesiąknięte geniuszem ludzkim emanującym z nut i dźwięków. I nagle wchodzisz w to, i stajesz się kawałkiem tej historii. Ułameczkiem, ale jednak. To ważne nie tylko dla WOK, ale i dla całej polskiej kultury,

polskiej marki. I nie ma w tym za grosz megalomanii, a jedynie chłodna ocena faktu – podkreśla.

Poziom światowy

Po zeszłorocznym sukcesie, podczas którego zabrzmiała „Pasja wg św. Jana” J.S. Bacha, tym razem Orkiestra Instrumentów Dawnych Warszawskiej Opery Kameralnej MACV pod dykcją Michaela Maciaszczyka podbiła serca publiczności wykonaniem „Symfonii G-dur” Hob. I:88 Józefa Haydna oraz „VII Symfonii A-dur” op. 92 Ludwiga van Beethovena. Orkiestra MACV jest stałym zespołem Warszawskiej Opery Kameralnej. Muzycy grają na instrumentach historycznych, uzyskując tym samym wspaniałe brzmienie, pozwalające usłyszeć pełen blask wykonywanych dzieł. Jak to się stało, że polscy artyści mogli w ogóle zaprezentować się na tej legendarnej scenie?

– Warszawska Opera Kameralna to unikalna instytucja w skali zarówno europejskiej, jak i światowej, ponieważ żaden teatr operowy na świecie nie dysponuje etatową orkiestrą grającą na instrumentach dawnych, która pełniłaby funkcję głównego i zarazem jedyne go zespołu akompaniującego w spektaklach operowych – wyjaśnia dyrektor Węgorzewska. I zaznacza, że tym samym WOK jako instytucja kultury wpisuje się w ogólnoświatowy trend wykonawczy i potwierdza, że stała się placówką o najwyższym prestiżu artystycznym.

Nie tylko punkt w CV

Ktoś mógłby powiedzieć, że to tylko kilka zdań z biografii instytucji kultury. – Ale za to jakich zdań! – zaznacza Alicja Węgorzewska. – To zwieńczenie, odpowiedź na pytanie: gdzie jestem, w którym miejscu mojej artystycznej podróży i czy naprawdę jesteśmy dobrzy? I nagle mówisz gdzieś w wywiadzie: gram, śpiewam w Złotej Sali Musikverein. Jest kilka miejsc na mapie świata, takich świątyń sztuki-muzyki, które wszyscy wpisują do biografii. Nasza opera właśnie wpisuje po raz drugi występ w Złotej Sali Musikverein – mówi z dumą szefowa WOK.

Będą emocje!

I zdradza, co nas czeka: – Mogę uchylić rąbka tajemnicy, że otrzymaliśmy zaproszenie na kolejny występ, w 2024 r. Na obecnym etapie nie powiem, z czym pojedzie Warszawska Opera Kameralna, bo to na razie kwestia uzgodnień. Natomiast mogę zapewnić, że dowiecie się Państwo jako pierwsi, jaki to będzie repertuar. Proszę trzymać za nas kciuki. Bo każde życzliwe słowo, oklaski, są tym, co jest dla artysty najważniejsze – podkreśla Alicja Węgorzewska.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl